

Rożawa - Przemilczana część Syrii

Relacja defence24.pl z syryjskiego Kurdystanu

Witold Repetowicz

10 stycznia 2015

Rożawa to słowo, które wbrew pozorom od dawna znajduje się w słowniku geografii politycznej świata, choć nie wszyscy je znają. Trudno się temu dziwić w czasach hegemonii Wikipedii i Google Maps a tam hasło to nie funkcjonuje. Mimo to, Rożawa tj. syryjski Kurdystan, nie tylko istnieje, ale i z niezwykłą zaciętością walczy o swoją egzystencję z wrogami, których nie brakuje.

Wiele podmiotów jest zainteresowanych tym by nikt na świecie nie wiedział o tym co się dzieje w Rożawie. Turcja znajduje się na czele tej listy, ale kolejne jej pozycje zajmuje syryjski reżim i opozycja. Przez 3 lata wojny w Syrii jej obraz w mediach światowych był zafałszowany. Udawano, iż są tam tylko dwie strony konfliktu. O Kurdach nie wspominało, mimo że stanowią jakieś 15–20% mieszkańców tego kraju. Tymczasem już w 2012 r. Kurdowie opanowali część zamieszkiwanego przez siebie terytorium i stworzyli oddziały samoobrony YPG (męskie) i YPJ (żeńskie). Udział kobiet w tych walkach to ewenement, gdyż często forsowany jest, jako naturalny dla tej części świata, obraz kobiety szczerze zasłoniętej i podążającej za swym mężem czy ojcem. Wprawdzie polityka reżimu Asada w tej mierze była inna, ale wielu kwituje to uwagą, iż było to pochodną politycznej tyranii. W składzie organów syryjskiej opozycji są natomiast kobiety, ale w terenie dominującą rolę odgrywają takie ugrupowania jak Front Nusra czy Front Islamski, których wizja pozycji kobiet niewiele się różni od tej, którą prezentuje Państwo Islamskie. Rola kobiet w ideologii panującej obecnie w Rożawie jest zupełnie inna.

Największym wrogiem Rożawy na polu walki jest oczywiście Państwo Islamskie, ale by zrozumieć co się tam dzieje (czy ogólniej, również w całej Syrii) trzeba przeanalizować stosunek do Rożawy trzech innych podmiotów: Turcji, syryjskiej opozycji oraz syryjskiego reżimu. Syryjska opozycja często oskarża syryjskich Kurdów, czy też ściślej PYD (to partia, która jest de facto syryjską filią PKK) o współpracę z reżimem Asada. Powodem tych zarzutów nie jest jednak to, że jest to prawda (bo nie jest) lecz to, iż cele syryjskiej opozycji są zupełnie inne niż TEV-DEM (tj. grupy partii, które uczestniczą w tworzeniu politycznych i wojskowych struktur Rożawy). Pomijając heterogeniczność syryjskiej opozycji należy zwrócić uwagę na to, że nie odrzuciła ona supremacji etnicznego czynnika arabskiego wyrażonego w nazwie państwa syryjskiego (Syryjska Republika Arabska). Co więcej, **dla głównych ugrupowań politycznych, a zwłaszcza organizacji zbrojnych syryjskiej opozycji, oczywistością jest nie tylko arabski charakter państwa, ale także co najmniej szczególna pozycja islamu (znaczna część opozycji idzie bowiem dalej, dążąc do wprowadzenia szariat w Syrii).** Tymczasem, ani Bliski Wschód w ogóle, ani Syria w szczególności, nie jest zamieszkaną wyłącznie przez arabskich sunnitów. **Mało tego, mniejszości nie stanowią znikomego odsetka populacji Syrii a na niektórych obszarach stanowią większość.** Zespolecie tych obszarów w jeden organizm państwowy o nazwie Syria jest efektem kolonialnych decyzji po I wojnie światowej. Wcześniej regiony te były odrębnymi ejałatami (jednostki administracyjne Imperium Otomańskiego). Paradoxem jest również to, że w centrum Damaszku stoi wielki pomnik Saladyna, który był Kurdem. Natomiast w asadowskiej Syrii, pół miliona Kurdów (spośród ogólnej liczby około 4-5 mln) pozbawionych było obywatelstwa i nie posiadało dokumentów tożsamości. Dopiero wybuch rewolucji w Syrii spowodował, iż Asad, usiłując ich "kupić" nadał im obywatel-

stwo. Nie spowodowało to jednak bynajmniej jakiegos przyływu sympatii Kurdów do Asada i jego reżimu. Kurdowie pamiętają też, że gdy w 2004 r. wyszli na ulice Qamiszlo to reżim krwawo stłumił ich protesty i zakazał jakichkolwiek prac remontowych infrastruktury na terenach przez nich zamieszkanym. Opozycja syryjska nie poparła wtedy Kurdów uznając, iż protesty mają charakter etniczny. Również obecnie, choć deklaruje ona, iż mniejszości religijne i etniczne powinny mieć jakieś prawa w państwowym organizmie, to wyklucza naruszenie unitarnego charakteru kraju i nie przedstawia żadnych konkretnych propozycji, twierdząc że decyzje zostaną podjęte dopiero po wojnie. To oczywiście nie satysfakcjonuje Kurdów i to zarówno tych skupionych w TEV-DEM jak i związanych z konkurencyjnym blokiem Kurdyjskiej Rady Narodowej (KNC). **Obecne władze Rożawy podkreślają przy tym, iż nie dążą do secesji lecz przemodelowania geografii politycznej Syrii, w oparciu o opracowany przez Abdullaha Ocalana, lidera PKK, model konfederacji kantonów oparty na zasadach równości wszystkich grup etnicznych i religijnych, jak również kobiet i mężczyzn.** Wielu aktywistów TEV-DEM zarzuca też opozycji syryjskiej, iż chce jedynie wymiany ekipy rządzącej.

Będąc w Rożawie nie spotkałem ani jednej osoby, która by wyrażała poparcie dla reżimu Asada i widziała przyszłość Syrii (w tym Rożawy, jako jej części) z Asadem jako liderem. Nie tylko z powodu braku sympatii dla niego, ale również dlatego, że kłóciło by się to z ich ideą ustrojową. Nie oznacza to, że reżimu i jego zwolenników w Rożawie nie ma. W Qamiszlo, w centrum miasta, na jednym z rond wyrasta wielka flaga reżimu a od północnej strony widać zabarykadowaną drogę, obmalowaną barwami reżimu i portretami Asada. Na drodze na lotnisko, na jednym z rond, jest też asadowski pomnik. Reżim w całym kantonie Dżaziry kontroluje jednak wyłącznie przygraniczny kwartał, zajmowany przez wojskowych i ich rodziny, a także dzielnicę arabską i drogę na lotnisko. Jest jeszcze budynek władz miasta, ale te nie działają, bo wszystko kontroluje alternatywny urząd władz miasta w strukturach Rożawy. Podobna sytuacja ma miejsce w mieście Hasakah, stolicy prowincji (wg. starego, syryjskiego podziału administracyjnego). Ponadto reżim kontroluje jeszcze około 20 osad arabskich w pasie na południe od Qamiszlo, zakończonym bazą wojskową. By zrozumieć tę sytuację trzeba sobie uświadomić, że **prezentowany zwykle w mediach obraz wojny w Syrii jako walki dwóch stron: opozycji z reżimem, jest całkowicie fałszywy. W Syrii są (upraszczając) 4 strony konfliktu: reżim, opozycja, Rożawa i Państwo Islamskie i nie wszyscy walczą ze wszystkimi.** Reżim koncentruje się na walce z Wolną Armią Syryjską, czyli FSA (a raczej konglomeratem rebelianckich oddziałów, które zwykło się tak nazywać), wychodząc z założenia, że jak zniszczy FSA to łatwiej mu będzie walczyć z ISIL oraz Kurdami bo ci nie będą mieli (z różnych względów) poparcia międzynarodowego takiego jakie ma FSA. I dlatego reżim wchodzi w układy zarówno z ISIL jak i Kurdami. YPG/YPJ ma natomiast świadomość tego, że jest za słabe by walczyć ze wszystkimi (relacje z FSA i opozycją syryjską pozornie się poprawiły w rezultacie interwencji USA, ale de facto są bardzo złe i obie strony darzą się głębokim brakiem zaufania) więc korzysta z tego swoistego rozejmu z reżimem i walczy przede wszystkim z ISIL (w Dżazirze i Kobane) oraz z Nusrą (w Efrin). Co do tej ostatniej, to warto też zwrócić uwagę, że Nusra, będąc częścią Al Kaidy zawiera często sojusze z FSA, a niektórzy (również

w Polsce) starają się ocieplać jej wizerunek jako rzekomo ugrupowania powstańczego, a nie terrorystycznego. Tymczasem według Kurdów nie ma żadnej różnicy między Nusrą i ISIL.

Jest jeszcze jeden czynnik, który zmusza Kurdów do utrzymywania tego swoistego reżimu z reżimem. **Jest nią turecka blokada Rożawy, co zresztą jest paradoksem (jednym z wielu) zważywszy na deklaracje Turcji w sprawie blokady Strefy Gazy – to co Ankara potępia w przypadku Izraela sama realizuje w stosunku do Rożawy, choć oddziały syryjskich Kurdów nie prowadziły i nie prowadzą żadnych działań zbrojnych wymierzonych w Turcję (w przeciwieństwie do Hamasu i Izraela).** Politykę Turcji w stosunku do Rożawy determinują dwa czynniki: poparcie dla syryjskiej opozycji oraz kwestia kurdyjska w Turcji. Z jednej bowiem strony władze tureckie, z Erdoganem i Davatoglu na czele, deklarują że priorytetem ich polityki wewnętrznej jest proces pokojowy z PKK i prowadzone są negocjacje z udziałem uwięzionego na wyspie Imrali lidera PKK Abdullaha Ocalana. Z drugiej zaś strony, Turcja wiedząc doskonale jak silne są związki między Kurdami syryjskimi i tureckimi (często są to po prostu podzielone granicą rodziny) dąży do zniszczenia Rożawy. Kurdowie dysponują licznymi dowodami na bezpośrednie i pośrednie wsparcie Turcji dla ISIL i Nusry, a atak na Kobane miał być pierwszym krokiem nieudanego planu „wyczyszczenia” granicy syryjsko-tureckiej z oddziałów kurdyjskich przez dżihadystów. W trakcie bitwy o Kobane, gdy siły YPG/YPJ w rejonie Serekanije (zachodnia część kantonu Dżazire), usiłowały przebić się do Kobane, zostały zaatakowane z terenu Turcji przez dobrze wyposażone oddziały jednego z miejscowych plemion arabskich, współpracującego z ISIL (atak został odparty, ale powstrzymało to ofensywę na Gire Sipi). Dopełnieniem tych wrogich działań Turcji (która spodziewała się, że opanowanie Kobane potrwa kilka dni i świat na to nie zwróci uwagi) było zamknięcie granicy, które miało służyć nie tylko uniemożliwieniu dozbrajania YPG/YPJ i leczenia rannych, ale także pozbawieniu Kurdów produktów żywnościowych i innych towarów.

Rożawa posiada dobrą ziemię rolniczą, więc nie ma problemu z chlebem, mięsem czy warzywami. Niemniej reżim syryjski przez dekady blokował jakkolwiek rozwój przemysłu w tym regionie, dążąc w ten sposób do skłonienia Kurdów do opuszczenia tego terenu i zasiedlenia go Arabami. Dlatego wszystkie towary przetworzone (w tym takie jak cukier czy herbata, a to są podstawowe elementy tutejszej diety) **muszą być importowane.** Blokadzie kantonu Dżazire sprzyjał też spór między TEV-DEM i KNC, którego efektem było zamknięcie granicy między Rożawą a Kurdystanem irackim (obecnie otwarta, ale wymiana towarowa wciąż poddana jest ograniczeniom). Blokada nie działa jednak z wielu powodów i bazar w Qamiszlo pełen jest towarów, choć ich ceny znacznie poszły w górę. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest to, że po drugiej stronie granicy większość miast i wsi rządzona jest przez HDP, legalne, polityczne skrzydło PKK i w związku z tym Turcja nie do końca jest w stanie kontrolować granicę a przemysł zorganizowany jest na potężną skalę.

Ponadto, **blokada turecka również zmusza władze Rożawy do układów z reżimem (a to nie oznacza bynajmniej współpracy jak głosi propaganda syryjskiej opozycji i Turcji).** Utrzymywanie przez reżim kontroli nad lotniskiem (które działa) również

pozwała na transport towarów z Damaszku (choć z Aleppo transport idzie zwykle drogą lądową, przez tereny ISIL, które pobiera myto, jedynie kierowcy muszą być Arabami a nie Kurdami, bo Kurdów ISIL od razu zabija). Samolotami transportowane są również pieniądze na pensje, gdyż pracownicy budżetowi (np. nauczyciele, ale nie pracownicy administracji w strukturach Rożawy) są opłacani wciąż przez Damaszek. Jest to zrozumiałe bo Rożawa po prostu nie ma na to pieniędzy, nie zbiera bowiem też podatków. Ponadto system bankowy nie funkcjonuje na tym obszarze. Nie daje to jednak reżimowi kontroli nad sytuacją w Dżazirze, gdyż to władze kantonu kontrolują całą infrastrukturę. Jeżeli chodzi na przykład o elektryczność, to z racji tego, że elektrownia jest w opanowanej przez ISIL Raqce, to cała Dżazira (w tym reżim) jest zależna od prądu z generatorów na ropę, a wydobycie ropy w Dżazirze kontrolowane jest przez władze Rożawy. Ponadto władze Rożawy powoli, ale systematycznie uniezależniają kolejne segmenty życia od reżimu. Dotyczy to np. edukacji, gdzie władze kantonów opracowały własne podręczniki i wprowadzają język kurdyjski do szkół oraz nie wykluczają przejęcia ich finansowania. Podobnie jest z silosem czyli obiektem kluczowym dla produkcji chleba. Teoretycznie to reżim płaci jego pracownikom, ale to władze kantonu kontrolują go i zapewniają dostawy energii.

Jeden z przedstawicieli władz kantonu Dżazire powiedział mi, że w Amudzie, gdzie mieści się rząd i parlament kantonu, siły reżimu dostały propozycję nie do odrzucenia: albo z Amudy wyjdziecie spokojnie albo was zabijemy. Funkcjonariusze reżimu w Qamiszlo mają zezwolenie tylko na kursowanie między ich bazą w centrum, lotniskiem oraz dzielnicą arabską i nie mają prawa kontrolowania czegokolwiek. Fakt, iż reżim zachowuje kontrolę nad około 20 osadami arabskimi na południe od Qamiszlo jest efektem innej antykurdyjskiej akcji reżimu, tj. prowadzonej od lat 60-tych akcji zasiedlania Rożawy Arabami – sunnitami z południa, co miało doprowadzić do zmiany charakteru etnicznego tego regionu i zapewnić poparcie części arabskich sunnitów dla reżimu. Osadnicy dostawali najlepszą ziemię, a wywłaszczonym Kurdom dawano rekompensatę w postaci działek na pustyni przy granicy z iracką dzielnicą Anbar. W Dżazirze, w ten sposób reżim zmniejszył odsetek Kurdów do 60% (80% w Qamiszlo), ponadto osadnicy, w dużej mierze w przeciwieństwie do miejscowych plemion arabskich (np. Szamar), popierają nie tylko reżim, ale również ISIL. Reżim popiera też część miejscowych chrześcijan, głównie obrządku syryjskiego, w znacznie mniejszym stopniu Asyryjczycy. Politycy kurdyjscy, na etapie przygotowań do tworzenia administracji (nastąpiło to w styczniu 2014 r.) starali się to zmienić, namawiając chrześcijan do współpracy i zapewnianjąc wszystkim grupom etnicznym i religijnym miejsca w administracji. W znacznym stopniu się to udało, ale niektórzy, np. Isa Haso, który najbardziej zaangażowany był w dialog z chrześcijanami, przyplacili to życiem. Zamach bombowy na niego najprawdopodobniej zorganizowali agenci reżimu (jeszcze w 2013 r.).

Fundamentem, na którym opiera się kontrola Kurdów (i ich sojuszników) nad Rożawą, jest 50 tys. żołnierzy płci obojga z YPG/YPJ oraz 30 tys. funkcjonariuszy i funkcjonariuszek Assaisz (służby bezpieczeństwa). Połowa z nich znajduje się w kantonie Dżaziry. Jest to największy kanton i choć uwaga świata skoncentrowała się na wal-

kach w Kobane (wcześniej mało kto w ogóle słyszał o walkach Kurdów w Syrii) to w tym regionie jest najdłuższa linia frontu z ISIL. To również YPG z Dżaziry zorganizowało w sierpniu „bezpieczny korytarz” dla umierających z głodu i pragnienia, obleżonych na górze Szengal, Jazydów. W listopadzie tutejsze oddziały wspólnie z irackimi Peszmergami odparły atak ISIL na strategiczne przejście graniczne w Rabii a w grudniu uczestniczyły w operacji wyzwolenia Szengalu (arabskie Sindżar). Zwycięstwo w tej operacji dało zresztą tutejszym oddziałom YPG i YPJ możliwość zajęcia dogodnych pozycji na górze Szengal, z których mogą one przeprowadzić atak na pozycje ISIL w Tel Hamis a następnie zacisnąć pierścień wokół Tel Brak, i wreszcie oczyścić tereny wokół Hasakah i zmusić ISIL do wycofania się nad Eufrat do Deir Ezzor. To oczywiście scenariusz na wiele miesięcy, zwłaszcza, że cele operacyjne YPG/YPJ nie ograniczają się do tych linii frontu. Niezwykle ważnym odcinkiem jest Serekanije (arabska nazwa to Ras al Ayn). Po wybuchu bitwy o Kobane, oddziały z Serekanije próbowały podjąć ofensywę na Gire Sipi (Tel Abyad), ale wkrótce potem same zostały zaatakowane z terenu Turcji. Obecnie Kurdowie kontrolują jeszcze odcinek ok 30 km na zachód od Serekanije, skąd jest jeszcze około 150 km do Kobane. YPG niedawno jednak udało się utworzyć korytarz do Kobane, choć nazwanie go bezpiecznym byłoby niezbyt odpowiednie, przez który przesyłane jest wsparcie dla Kobane. Codziennosc frontowa w Różawie bardzo się jednak różni od tej, która charakteryzuje front kurdyjsko-ISIL w Iraku.

W Iraku w zasadzie front jest stabilny i strony nie toczą codziennej walki. W ostatnich miesiącach ISIL przeprowadził kilka całkowicie nieudanych ofensyw na pozycje Peszmergów. **Natomiast iraccy Kurdowie przeprowadzili kilka, krótkich i całkowicie skutecznych operacji (np. Dżalula, Szengal).** Obecnie kontynuowane są tam dwie operacje: w rejonie Szengalu i rejonie Makhmour. Natomiast ISIL głównie stosuje metody wojny asymetrycznej tj. ataki bombowe. W Różawie teoretycznie zagrożenie terrorystyczne powinno być znacznie większe, ale dzięki tysiącom checkpointów i wsparciu Assaisz przez patrole ochotnicze, tak nie jest.

Jedną z największych akcji terrorystycznych przeprowadzonych przez ISIL był zamach na budynek władz miejskich (struktur Różawy oczywiście, nie reżimu), ale miał on miejsce rok temu. Terrorysty staranowali bramę rozpędzonym samochodem i wbiegli do środka strzelając z kałasznikowów a następnie odpalili bomby, które mieli na sobie. Ale nie osiągnęli swoich celów: współprzewodniczący rady miasta wyskoczył przez okno, zostali tylko ranni i jak mi sami powiedzieli nie tylko ich to nie zastraszyło, ale zmobilizowało a także, iż wyciągnięto wnioski co do bezpieczeństwa, dzięki czemu nie było już więcej zamachów w Qamiszlo. **Samobójcze ataki rozpędzonymi samochodami wypełnionymi ładunkami wybuchowymi na checkpointy się zdarzają, ale nie są codziennością.** Oprócz Assaisz działa też szereg formacji pomocniczych, takich jak straż bazaru, co powoduje, iż wbrew pozorom w kantonie Dżazire (zwłaszcza w miastach) jest dość bezpiecznie. Natomiast w strefie przyfrontowej koniecznością stało się przesiedlenie wszystkich mieszkańców, zwłaszcza chrześcijan i Kurdów, gdyż nocna wymiana ognia między snajperami i wypady bojowe na drugą stronę są tu normalnością a front często się przesuwa (np. ISIL w zeszłym roku opanował miasto Tel Maruf, najważniejszy punkt na froncie pod Tel Hamis,

które nie było wtedy opróżnione z mieszkańców i dlatego wielu z nich zostało zabitych lub uprowadzonych, ISIL dysponował przy tym wiedzą, którzy z mieszkańców popierają YPG). Warto też wspomnieć, że wspólnie z YPG (czasem nawet w YPG) walczą też miejscowi Arabowie. Plemię Szamar utworzyło np. 3-tysięczne oddziały Sonadid, szkolone przez YPG.

W Rożawie wyeliminowano też, funkcjonujące na początku rewolucji, gangi a przestępczość kryminalna jest na bardzo niskim poziomie. Warto też podkreślić, że oddziały YPG/YPJ i Assaisz są bardzo zdyscyplinowane i nie ma mowy o żadnych grabieżach czy innych nadużyciach. Wynika to w dużej mierze z wręcz fanatycznego oddania ideom Ocalana, który sam przecież siedzi w tureckim więzieniu.

O organizacji administracyjnej kantonu Dżazire i zrewidowanej w więzieniu ideologii Ocalana (odrzucającej wcześniejszą ideologię nacjonalistyczno-komunistyczną) a także funkcjonowaniu infrastruktury w Dżazire i relacjach z Kurdystanem tureckim napiszę w kolejnej części swojej relacji.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Witold Repetowicz
Rożawa - Przemilczana część Syrii
Relacja defence24.pl z syryjskiego Kurdystanu
10 stycznia 2015

[https://www.defence24.pl/
rozawaprzemilczana-czesc-syrii-relacja-defence24pl-z-syryjskiego-kurdystanu](https://www.defence24.pl/rozawaprzemilczana-czesc-syrii-relacja-defence24pl-z-syryjskiego-kurdystanu)
O autorze: Prawnik, analityk ds. międzynarodowych, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor wielu artykułów dotyczących Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji Centralnej m.in. publikacji „Międzynarodowa jurysdykcja karna – szansą dla Afryki?”. W 2010 roku prowadził wykłady na Universite Panafricaine de la Paix w Uvirze, prowincja Kivu Sud w Demokratycznej Republice Kongo.

pl.anarchistlibraries.net